

6 listopada. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Flp 2,5-11) Bracia: Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi i w tym, co zewnętrzne, uznany za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.

(Flp 2,5-11)

Bracia: Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi i w tym, co zewnętrzne, uznany za człowieka. Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych, i aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca.

(Ps 22,26b-27.28-30a.31-32)

REFREN: Będę Cię chwalił w wielkim zgromadzeniu

Wypełnię moje śluby wobec bojących się Boga.

Ubodzy będą jedli i zostaną nasyceni,

będą chwalić Pana ci, którzy Go szukają:

„Serca wasze niech żyją na wieki”.

Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi,

oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie,

bo władza królewska należy do Pana

i On panuje nad narodami.

Jemu oddadzą pokłon wszyscy, co śpią w ziemi.

Potomstwo moje Jemu będzie służyć,

przyszłym pokoleniom o Panu opowie,

a sprawiedliwość Jego ogłoszą ludowi, który się narodzi:

„Pan to uczynił”.

(Mt 11,28)

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja

was pokrzepię.

(Łk 14,15-24)

Gdy Jezus siedział przy stole, jeden ze współbiesiadników rzekł do

Niego: „Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym”. Jezus

mu odpowiedział: „Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił

wielu. Kiedy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, aby powiedział

zaproszonym: „Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe”. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: „Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. Drugi rzekł: „Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego”. Jeszcze inny rzekł: „Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść”. Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: „Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych”. Sługa oznajmił: „Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce”. Na to pan rzekł do sługi: „Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był wypełniony. Albowiem powiadani wam: Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczty”.

Komentarz:

Cała dzisiejsza przypowieść Pana Jezusa to w gruncie rzeczy jedno wielkie pytanie postawione mnie i tobie: czy ty naprawdę wierzysz w życie wieczne? Bo przypomnijmy sobie, jak to było. Ktoś, siedząc przy stole razem z Panem Jezusem, powiedział: „Szczęśliwy ten, kto będzie ucztował w Królestwie Bożym”. Na to Pan Jezus odpowiedział przypowieścią o tym, jak to różni ludzie wymawiali się od zaproszenia na ucztę.

Zauważmy, że ludzie uchylający się od zaproszenia na ucztę oddają się zajęciom uczciwym i pożytecznym. To są ludzie, którzy całe swoje serce włożyli w swoją pracę zawodową lub w budowanie rodziny. To nie są ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołóżnicy, ani złodzieje, o których Apostoł Paweł powiada, że Królestwa Bożego nie odziedziczą.

To są poczciwi ludzie, pilnujący swojej pracy i swojej rodziny. Dlaczego zatem gospodarz uczyty się rozgniewał na nich za to, że nie przyjęli jego zaproszenia?

Gospodarzem uczyty w tej przypowieści jest oczywiście Pan Bóg. On stworzył nas nie po to, żebyśmy żyli kilkadziesiąt lat i żeby potem ostateczny sens naszego życia rozplynął się w nicości. Pan Bóg nas stworzył do życia wiecznego, a ziemię i życie doczesne nam dał po to, abyśmy mogli urosnąć ku życiu wiecznemu, osiągnąć odpowiednią dojrzałość duchową.

Toteż obrażamy Stwórcę, jeżeli zapominamy o tym, po cośmy stworzeni; jeżeli całych siebie i bez reszty topimy w sprawach doczesnych. Życie rodzinne i praca na chleb codzienny zostały tak przez Stwórcę pomyślane, żeby były naszą drogą do życia wiecznego. Nawet własnej rodziny nie wolno nam traktować jako ostatecznego sensu naszego życia. Bo tylko wtedy prawdziwie kochamy swojego współmałżonka, swoje dzieci i swoich rodziców, kiedy kochamy ich w Bogu.

Jeśli ktoś cały sens swojego życia umieszcza na tej ziemi, zachowuje się równie absurdalnie jak człowiek, który otrzymał w prezencie samochód i natychmiast wymontował motor, pozdejnował koła i używa tego samochodu do popołudniowych herbatek. Czy możemy się dziwić, że ofiarodawca poczuje się urażony takim zmarnowaniem jego daru?